

UNIA SKIERNIEWICE ROZMONTOWAŁA ARKĘ

data aktualizacji: 2026.08.11 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



Historyczny triumf Unii Skierniewice. Drużyna Kamila Sochy pokonała Arkę Gdynia 2:0, oddała 21 strzałów i nie pozwoliła rywalom na celne uderzenie. "Dzisiejszy mecz pokazał, że jesteśmy w stanie postawić się każdemu" -- mówił na konferencji po meczu Socha. (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Pięć dni po meczu pucharowym Unia Skierniewice narzuciła tempo spadkowiczowi z Ekstraklasy. Strzeliła dwa gole w trzy minuty i nie pozwoliła Arce oddać ani jednego celnego strzału. Pierwsze zwycięstwo skierniewiczian nie było dziełem przypadku. Wielkie brawa!

Trzy minuty wystarczyły, by poniedziałkowy wieczór 10 sierpnia przy ulicy Pomologicznej przeszedł do historii skierniewickiego futbolu. W 19. minucie Jan Mierzwa uderzył po ziemi, Dawid Arndt odbił piłkę, a Damian Gąska skutecznie dobił strzał kolegi.

W 22. minucie posypała się defensywa Arki. Po długim przerzucie Serafin Szota wybił piłkę głową zbyt krótko. Dominik Kun nie zdołał oddalić zagrożenia pod naciskiem Krzysztofa Toporkiewicza, a kolejne nieczyste zagranie Szoty otworzyło drogę do bramki Kamilowi Sabiśle. Napastnik Unii uderzył z woleja sprzed pola karnego.

Wynik 2:0 jest dla Arki łagodniejszy niż jego boiskowa treść. Arka miała wrócić na fotel lidera. W Skierniewicach nie oddała celnego strzału

Unia nie broniła rozpaczliwie prowadzenia, nie ustawiła zasieków przed własnym polem karnym, choć właśnie takie rady – jak ujawnił później Socha – pojawiały się przed spotkaniem. Nie próbowała również przetrwać spodziewanego naporu faworyta. To ona narzuciła tempo gry.

Arka przez całe spotkanie nie oddała celnego strzału. Nie oznacza to, że ani razu nie zagroziła bramce Stanisława Pruszkowskiego. Po przerwie Elmedin Rama trafił w poprzeczkę. W całym meczu gdynianie nie potrafili jednak zbudować dłuższej serii ataków ani zmusić bramkarza Unii do interwencji.

Jeżeli sensacja ma oznaczać wynik sprzeczny z przebiegiem gry, przy Pomologicznej sensacji nie było. Byliśmy świadkami zasłużonego zwycięstwa beniaminka. Emocje na stadionie sięgały zenitu!

Gaska zapowiedział, Gaska otworzył wynik

Jeszcze przed meczem z Arką **Damian Gaska** mówił:

– [Skupiamy się na tym, co będzie](#). Wychodzimy na Arkę, żeby trzy punkty zostały w Skierniewicach. Zrobimy wszystko, żeby tak się stało.

Kilkadziesiąt godzin później otworzył wynik.

Przed pierwszym gwizdkiem niemal wszystkie argumenty przemawiały za Arką. Gdynianie rozpoczęli sezon od zwycięstwa 1:0 w Opolu i efektownego 4:0 ze Stalą Rzeszów. Po dwóch kolejkach mieli sześć punktów, pięć strzelonych bramek i żadnej straconej. Do Skierniewic przyjechali po dziewięciu dniach bez meczu.

Unia była w zupełnie innym położeniu. W historycznym debiucie na zapleczu Ekstraklasy przegrała 1:2 ze Stalą Mielec, następnie 1:3 z Polonią Warszawa. Pięć dni przed starciem z Arką zremisowała po dogrywce 2:2 z Sokołem Kleczew i odpadła z Pucharu Polski po rzutach karnych.

CZYTAJ TAKŻE:

[Suche smary i powłoki ochronne w aerozolu - smarowanie bez tłustych śladów](#)

Za skierniewiczaniem były zatem trzy występy bez zwycięstwa: dwie porażki ligowe oraz pucharowa eliminacja. Rosnąca presja dawała się przed meczem we znaki.

– *Po dwóch porażkach, po odpadnięciu z pucharu, słyszałem już różne opinie, między innymi rady, żeby może się cofnąć, zamurować bramkę i spróbować czegoś z kontrataku. To nie jest nasze granie i my tak nie będziemy robić, chyba że zmusi nas do tego przeciwnik* – mówił po meczu trener **Kamil Socha**.

Plan, którego Arka się nie spodziewała

Unia od początku grała intensywnie. Skierniewiczanie zbierali więcej drugich piłek, szybko przechodzili do ataku i odważnie wychodzili spod pressingu. Szczególnie dobrze funkcjonowała prawa strona z Janem Mierzwą. Dwudziestojednoletni zawodnik nie zaliczył bramki ani asysty, ale jego ruchliwość, przyspieszenie i praca w odbiorze sprawiały Arce duże problemy. To po jego uderzeniu Gąska zdobył pierwszą bramkę.



[Socha przyznał po meczu, że sztab zmodyfikował sposób gry pod konkretnego przeciwnika.](#) Szczegółów nie chciał ujawniać.

- Mielśmy swój naprawdę świetny plan i chwała sztabowi, bo bardzo mocno przygotowywaliśmy się do tego spotkania. Proszę zauważyć, że Arka w pierwszej połowie miała ogromne problemy ze stworzeniem jakiegokolwiek sytuacji. Było to efektem między innymi naszego odpowiedniego ustawienia i zmiany sposobu grania. Arka była nastawiona na zupełnie co innego. Tymczasem my ją zaskoczyliśmy i długimi momentami to my mieliśmy inicjatywę - oceniał.

W końcowym bilansie Arka miała 54 procent posiadania piłki, ale była to przewaga jałowa. Gdynianie częściej wymieniali podania, nie potrafili jednak przenieść gry w strefę, z której mogliby regularnie zagrażać bramce Pruszkowskiego.

Najbliżej gola znaleźli się w 58. minucie, tuż po wejściu Elmedina Ramy. Rezerwowy w swoim pierwszym kontakcie z piłką uderzył głową w poprzeczkę. Futbolówka odbiła się jeszcze od nogi Pruszkowskiego, lecz nie wpadła do bramki. Był to jedyny moment, w którym Unia znalazła się blisko utraty gola.

Czerwona kartka domknęła mecz

Marek Jarolím nie szukał po spotkaniu wymówek. Na konferencji po spotkaniu czeski trener przyznał, że gospodarze przewyższali jego drużynę energią i skutecznością w pojedynkach.



– W tym meczu było kilka kluczowych momentów. Pierwszym był nasz początek spotkania. Gospodarze mieli więcej energii, wygrywali więcej pojedynków i lepiej radzili sobie przy drugich piłkach. Do tego szybko straciliśmy dwie bramki, co – choć nie przesądziło od razu o wyniku – stanowiło spory problem – mówił szkoleniowiec Arki.

Jarolím wskazał także uderzenie w poprzeczkę, po którym mecz mógł się otworzyć, oraz czerwoną kartkę, która ograniczyła możliwość stosowania pressingu.

– Gratuluję gospodarzom zwycięstwa. Byli w tym meczu lepsi – podsumował.

MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

[Dinner & Show by Agustin Egurrola: kolacja w Łodzi, która dzieje się na scenie](#)

Dawid Gojny w krótkim odstępie zatrzymał dwa szybkie ataki Unii. Pierwszą żółtą kartkę otrzymał w 73. minucie, drugą dwie minuty później. W konsekwencji Arka ostatni kwadrans rozgrywała w

osłabieniu.

Wykluczenie lewego obrońcy nie zbudowało przewagi Unii, lecz jeszcze ją powiększyło. W tym momencie gospodarze prowadzili już 2:0, a Arka nadal nie miała na koncie celnego strzału.

Beniaminek nie ograniczył się do kontroli wyniku. Jakub Czarnecki przegrał pojedynek sam na sam z Arndtem, Mateusz Szmyd trafił w słupek, a Oskar Melich nie wykorzystał dogodnej okazji. Później skierował piłkę do siatki, lecz bramka nie została uznana z powodu spalonego. Wcześniej kolejną szansę na podwyższenie wyniku miał również Gąska. Arndt uchronił gości przed znacznie wyższą porażką.

Według statystyk WP SportoweFakty Unia oddała 21 strzałów, z których osiem było celnych. Arka zakończyła spotkanie z dziewięcioma próbami, ale żadna nie zmierzała w światło bramki.

Statystyka	Unia	Arka
Posiadanie piłki	46 proc.	54 proc.
Wszystkie strzały	21	9
Strzały celne	8	0
Rzuty różne	7	5
Faule	13	18
Czerwone kartki	0	1

Zmiany nie obniżyły intensywności

- U nas nie ma zawodników pierwszego składu i zmienników. Jest zawodnik, który mecz rozpoczyna, i zawodnik, który mecz kończy. Oni są na tych samych prawach - tłumaczył Kamil Socha.

Przebieg drugiej połowy potwierdził tę zasadę. Czarnecki, który po przerwie zastąpił Mierzwę, kilkakrotnie znalazł się w dogodnej sytuacji. Szmyd trafił w słupek, a Melich mógł zdobyć co najmniej jedną bramkę. Zmiany nie odebrały Unii ani tempa, ani zdolności do wyprowadzania szybkich ataków.

To gdynianie byli coraz częściej spóźnieni. Popelnili więcej fauli, zebrali więcej kartek i kończyli spotkanie w osłabieniu.

Unia potrzebowała zaledwie trzech kolejek, aby po raz pierwszy wygrać na zapleczu Ekstraklasy. Klub, który w ciągu 13 lat przeszedł drogę od B-klasy do pierwszej ligi, pokonał spadkowicza dysponującego około 28 mln zł. Według informacji portalu Trojmiasto.pl jest to najwyższy budżet w historii pierwszoligowych występów Arki.

MOŻE CIE ZAINTERESOWAĆ:

[**Pierwszy pracownik w firmie - jakie obowiązki ma przedsiębiorca przed i po zatrudnieniu?**](#)

Gdynianie latem głęboko przebudowali kadre i zatrudnili Jarolima z jasno określonym zadaniem powrotu do Ekstraklasy. Czeski szkoleniowiec mówił o tym już w chwili podpisania kontraktu.

Zwycięstwo 2:0 ma dla Unii znaczenie większe niż trzy punkty. Przerwało serię meczów bez wygranej, ale przede wszystkim dało odpowiedź na pytanie, czy model Sochy wytrzyma konfrontację z pierwszoligową jakością.

- *Wygrał zespół lepszy* - ocenił szkoleniowiec.

W dalszej części konferencji dodał, że jego zawodnicy udowodnili, iż nie znaleźli się na tym poziomie przypadkiem. Jednocześnie hamował euforię, przypominając, że było to dopiero pierwsze zwycięstwo, a przed drużyną pozostaje niemal cały sezon.

Po trzech kolejkach Unia ma trzy punkty i zajmuje 13. miejsce. Arka, która mogła odzyskać prowadzenie w tabeli, spadła na piątą pozycję. W niedzielę 16 sierpnia o godz. 19.30 skierniewiczanie ponownie zagrają u siebie, tym razem z Miedzią Legnica.

Mecz z Arką nie daje jeszcze odpowiedzi, dokąd Unia dojdzie w pierwszym sezonie na tym poziomie. Pokazał jednak, w jaki sposób zamierza się na nim utrzymać - bez kompleksów, bez murowania bramki i bez zgody na rolę statysty w historii bogatszych klubów.

Osobny mecz rozegrali w poniedziałek kibice Unii. Trybuny przy Pomologicznej wypełniły się niemal do ostatniego miejsca, a doping nie był jedynie reakcją na gole. Wcześniej miłośnicy futbolu ze Skierniewic na kluczowych skrzyżowaniach miasta umieszczali informację -- zaproszenie na stadion. Podczas meczu publiczność nagradzała pressing, odbiory i każdą wygraną walkę swojej drużyny o piłkę, pomagając gospodarzom utrzymać intensywność także wtedy, gdy Arka próbowała przejąć inicjatywę. Poniedziałkowy wieczór pokazał, że Unia dorosła do zaplecza Ekstraklasy nie tylko na boisku - wraz z drużyną awansowały również skierniewickie trybuny. BRAWO!

Przed niedzielnym (16.08) meczem Miedź ma **o punkt więcej od Unii**. Unia Skierniewice po trzech kolejkach ma **3 punkty i zajmuje 13. miejsce** w Betclie 1 Lidze. Bilans zespołu to jedno zwycięstwo i dwie porażki (Unia - Stal Mielec 1:2; Polonia Warszawa - Unia 3:1; Unia - Arka Gdynia 2:0)

Miedź Legnica po trzech kolejkach ma **4 punkty i zajmuje 9. miejsce** w Betclie 1 Lidze. Jej bilans to jedno zwycięstwo, jeden remis i jedna porażka (Miedź - Podbeskidzie 1:1; Ruch Chorzów - Miedź 0:2; Miedź - Pogoń Grodzisk Mazowiecki 0:1).

Skierniewiczanie mają **o punkt mniej od Miedzi**, przewaga nad strefą spadkową wynosi tylko dwa punkty.

MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

[Ile kosztuje pranie dywanów w profesjonalnej pralni w Łodzi](#)

Pytanie brzmi: „w jaki sposób zespół chce kontrolować spotkanie z przeciwnikiem, który potrafi długo utrzymywać się przy piłce, ale ma problemy z przekładaniem posiadania na sytuacje bramkowe?”.

Unia Skierniewice - Arka Gdynia 2:0 (2:0)

Bramki: Damian Gąska 19, Kamil Sibiłło 22.

Czerwona kartka: Dawid Gojny 75, za drugą żółtą.

Sędzia: Damian Sylwestrzak.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/45658-unia-skierniewice-rozmontowala-arke>